

*Bogusława Filarecka*

## *Dom Opieki Świętego Józefa w Przemyślu (1917 – 1939)*

Uwagi wstępne.

Trzy przyczyny, które wyróżniają Zgromadzenie Salezjańskie spośród innych zakonów w Przemyślu, skłoniły mnie do napisania tego artykułu. Są nimi: w kościele pod wezwaniem Św. Józefa należącym do Księży Salezjanów w Przemyślu spoczywają prochy Sługi Bożego księdza Augusta Czartoryskiego, pierwszym dyrektorem Zgromadzenia Księży Salezjanów w Przemyślu był późniejszy prymas Polski, ks. August Hlond, najwybitniejsza postać Episkopatu Polski w okresie międzywojennym. I trzecia przyczyna - w latach 1917 - 1939 istniał w Przemyślu zakład wychowawczy dla sierot nazywany Domem Opieki Św. Józefa, prowadzony przez Księży Salezjanów, co było wiernym realizowaniem idei św. Jana Bosko. Nie bez znaczenia jest fakt, że 1997 r. mija 90 lat od chwili przybycia Salezjanów do Przemyśla. Był to więc rok jubileuszowy przemyskich Salezjanów.

Kim był ksiądz August Czartoryski?

W literaturze naukowej na temat ks. Augusta Czartoryskiego pojawiło się kilka opracowań. Do najpoważniejszych z nich należą prace: Luigi Castano „Zwycięskie powołanie, August Czartoryski, ksiądz salezjanin” (Warszawa 1987) i ks. J. Ślusarczyka August Czartoryski, wydana w okresie międzywojennym. Obydwie te prace oparte są na bogatej bazie źródłowej, której trzon stanowi korespondencja Augusta z ojcem Władysławem oraz z ks. Bosko i licznych zeznaniach, jak też relacjach świadków w czasie proces kanonizacyjnego.

Ks. August Czartoryski pochodził ze znakomitego rodu książąt Czartoryskich, który wypłynął na arenę dziejową Polski w XVIII w. i postawił sobie jako główne zadanie reformę Rzeczypospolitej. Patriotyczne tradycje rodziny kontynuował dziad księdza Augusta, Adam Jerzy Czartoryski, przywódca Wielkiej Emigracji we Francji.

Ksiądz August Czartoryski, syn Władysława, założyciela Muzeum Czartoryskich w Krakowie i kontynuatora polityki zagranicznej

Hotelu Lambert - nigdy nie miał predylekcji do życia światowego. Silnym piętnem na osobowości ks. Augusta Czartoryskiego wycisnęła się choroba płuc, która zmusiła go do częstych podróży zagranicznych dla ratowania zdrowia i przedwczesnej dojrzałości duchowej, do refleksji nad sensem życia. Duży wpływ na kształtowanie osobowości ks. Augusta Czartoryskiego wywarł Rafał Kalinowski, późniejszy karmelita bosy. Momentem zwrotnym w życiu ks. Augusta Czartoryskiego stało się spotkanie z ks. Janem Bosko w Paryżu w roku 1883. Pomimo sprzeciwów rodziny i ciągłych cierpień, moralnych i fizycznych ksiądz August Czartoryski w 1887 r. wstąpił do Zgromadzenia XX Salezjanów w Turynie, gdzie wkrótce wyróżnił się dużą pobożnością, pokorą i posłuszeństwem wobec przełożonych. W 1892 r., na rok przed śmiercią, otrzymał święcenia kapłańskie. Ks. August Czartoryski położył duże zasługi dla Zgromadzenia przeznaczając swój majątek na rzecz Zakonu, dzięki czemu można było wybudować Dom Polski w Rzymie i kształcić młodych Polaków przybywających na studia do Salezjanów we Włoszech.

W uznaniu jego heroicznych cnót w 1978 r. został przez papieża Jana Pawła II uznany Sługą Bożym. W 1973, w 50 lecie utworzenia parafii pod wezwaniem Św. Józefa prowadzonej przez Księża Salezjanów w Przemyślu, sprowadzono z Sieniawy prochy ks. Augusta Czartoryskiego i umieszczono je w kościele pod tym wezwaniem na Zasaniu.

Księża Salezjanów do Przemyśla sprowadził bp Pelczar, który słyszał o niezrównanej metodzie wychowawczej stosowanej z dużym powodzeniem w zakładach salezjańskich Europy i na innych kontynentach. Biskup Pelczar widział w nich antidotum przeciw demoralizacji młodzieży zagrożonej przez szerzące się coraz bardziej wpływy socjalizmu i masonerii. Tym bardziej, że Przemyśl był wówczas silnym ośrodkiem socjalizmu. Tutaj działał jeden z jego wybitnych przywódców w skali krajowej - Herman Lieberman, poseł do parlamentu austriackiego w 1907 roku.

W celu sprowadzenia Salezjanów do Przemyśla biskup Pelczar zakupił w dzielnicy Zasanie posesję składającą się z domku parterowego, zabudowań gospodarskich i 10 morgów pola i w roku 1907 przekazał to Salezjanom, którzy przybyli do miasta. W ten sposób została utworzona już trzecia placówka salezjańska w Polsce. Grupę przemyskich Księża Salezjanów tworzyli: ks. dr August Hlond jako przełożony, ks. Jan Symior i dwóch braciszków. Ks. August Hlond ukończył Uniwersytet Gregoriański w Rzymie ze stopniem doktora filozofii.

Ogromne trudności jakie napotymano w pierwszych miesiącach pobytu, niedostatek graniczący wprost z biedą, zdołali Salezjanie przetrwać dzięki poświęceniu i życzliwemu przyjęciu przez ludność Przemyśla. Ze względu na skromne warunki mieszkaniowe nie mogli od razu prowadzić zakładu wychowawczego, lecz rozpoczęli katechizację w szkołach miejskich oraz pracę duszpasterską na terenie Przemyśla. W tym celu przeznaczyli domek służący im za mieszkanie na kaplicę poświęconą przez bpa Pelczara i oddali do użytku zasańskiej ludności, sami zaś zajęli niewygodne pokoiki oficyny. Był to niewątpliwie piękny gest, który zaowocował w przyszłości ogromną ofiarnością społeczeństwa przemyskiego przy budowie kościoła na Zasaniu pod wezwaniem św. Józefa, należącego do Księży Salezjanów.

Najwięcej jednak czasu i pracy poświęcili pierwsi przemyscy Księża Salezjanie młodzieży rękodzielniczej, którą zdobywali nie tylko katechizacją, ale organizując jej liczne rozrywki zarówno w dzień powszedni jak i w niedzielę. W ten sposób rozpoczęli pracę wychowawczą wśród młodzieży, wcielając w życie ideały ks. Bosko. Nie zrażali się nawet oszczerczą propagandą jaką rozpoczęli socjaliści w miejscowej prasie. Brak warunków lokalowych ograniczał rozszerzenie pracy.

Po dwóch latach niezmiernie wyętej pracy nad założeniem i ugruntowaniem dzieła salezjańskiego w Przemyślu, przełożeni ocenili ogromne poświęcenie Augusta Hlonda oraz jego duże zdolności organizacyjne i powierzyli mu kierownictwo pierwszego zakładu salezjańskiego w Wiedniu. W 1919 r. zostaje August Hlond inspektorem złączonej prowincji zakonnej austro-węgierskiej. W ciągu niespełna trzech lat podwoił i potroił liczbę zakładów stwarzając nowe placówki na terenie Austrii, Węgier i Niemiec Zachodnich, w których tysiące młodzieży rękodzielniczej i osieroconej znajdowało opiekę i wychowanie chrześcijańskie. W 1922 r. August Hlond został powołany na stanowisko administratora Apostolskiego Śląska, a w r. 1926 został Prymasem Polski.

"Pokłosie Salezjańskie" zamieszczając nekrolog po zgonie Augusta Hlonda (22.XI.1947) między innymi pisało: „...Wielki syn św. Jana Bosko nie żyje. Był prymasem przez 22 lata, cieszył się dużą sławą i popularnością w całym świecie chrześcijańskim wielkim autorytetem i miłością wiernych i ~ całego Episkopatu Polski. Świetny pisarz, porywający mówca, wybitny organizator i lingwista (...). Wielka troska o dusze młodzieży, gorące nabożeństwo do Maryi Wspomożycielki Wiernych, optymizm i promienna radość życia we wszystkich okolicznościach, pokora i

zapomnienie o sobie, poczucie odpowiedzialności za swe obowiązki oraz ujmująca dobroć dla wszystkich - oto cechy charakteru, które wyrzeźbił w sobie w Zgromadzeniu Salezjańskim, a które z biegiem lat pogłębiły się i doskonaliły”<sup>1</sup>.

Celem mojego artykułu jest syntetyczna ocena działalności Domu Opieki Św. Józefa prowadzonego przez Księży Salezjanów w Przemyślu. Ze względu na bardzo szczątkowy stan zespołu archiwalnego dotyczącego tego zagadnienia nie można dokonać wnikliwej analizy powyższego tematu. Z archiwaliów znajdujących się u . Salezjanów w Przemyślu zachowały się tylko sporadyczne protokoły zebrań Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą w Przemyślu, dwie kroniki Zakładu oraz księga wizytacyjna inspektora, ale niestety zawiera tylko protokół z jednej kontroli. Duże zastrzeżenia budzą zwłaszcza kroniki Domu Opieki Św. Józefa. Jedna z nich prowadzona do roku 1936 jest bardzo ogólna, a co za tym idzie lakoniczna, druga zaś, bardziej szczegółowa kończy się na roku 1924. Dzięki zachowanej księdze wizytacji inspektora dowiadujemy się, że Zakład istniał do 1939 r., ponieważ zawiera protokół z kontroli przeprowadzonej w roku szkolnym 1938/39. W celu uzupełnienia skąpych źródeł archiwalnych korzystałam z lokalnej prasy przemyskiej oraz z prasy salezjańskiej, która nieraz zamieszczała informacje na temat działalności Domu Opieki Św. Józefa w Przemyślu.

Przyczyną utworzenia w 1917 Domu Opieki Św. Józefa była specyficzna sytuacja Przemyśla, który bardziej, aniżeli inne miasta Polski ucierpiał w czasie I wojny światowej. Twierdza Przemyśl była bardzo ważnym punktem strategicznym dla Austriaków. Najlepiej świadczył o tym fakt przeniesienia przez naczelne dowództwo austriackie 16.08. 1914 r kwatery głównej z Wiednia do Przemyśla. Jednak po pierwszym odwrócenie wojsk austro - węgierskich ze wschodniej Galicji, twierdza Przemyśl została pozostawiona własnym siłom i pomimo bohaterskiej obrony kierowanej przez feldmarszałka Kusmancka z końcem marca 1915 r. zdobyta przez Rosjan.

Również i w okolicy Przemyśla huragan wojny dokonał okrutnego zniszczenia. W roku 1915 „Echo Przemyskie” (nr 3) doniosło, że na 125 wsi nie istniało wcale 30, zniszczonych było 60, w tym budynków mieszkalnych 6514 i gospodarczych 11732.

---

<sup>1</sup> „Pokłosie Salezjańskie” 1948, nr 11.

Wystarczyło najmniejsze podejrzenie o zdradę, aby na mocy werdyktów austriackich sądów polowych, a często nawet i bez niego, być skazanym na śmierć. Nic też dziwnego, że ilość sierot w mieście ogromnie wzrosła. Zakład wychowawczy mieszczący się w Domu Opieki Św. Józefa powstał 21.11.1917 r. z inicjatywy Władysława Łyszkowskiego, komisarza rządowego. Założył on w r. 1916 Komitet Opieki nad Opuszczoną Młodzieżą w Przemyślu, który 15.05.1917 roku przekształcił się w Towarzystwo Opieki nad Opuszczoną Młodzieżą w Przemyślu. Prezesem Towarzystwa wybrano Wł. Łyszkowskiego, sekretarką Stanisławę Dietzówną, skarbnikiem W. Romanowskiego. W maju 1917 roku delegacja tegoż Towarzystwa udała się do bp. Pelczara, aby oddać mu kierownictwo w utworzeniu zakładu wychowawczego dla bezdomnej młodzieży. Bp Pelczar, znany ze swych charytatywnych działań nie tylko zreorganizował Towarzystwo Opieki nad Opuszczoną Młodzieżą, ale również udzielił nowopowstałemu, Domowi Opieki Św. Józefa stałego wsparcia finansowego w wysokości 1000 koron<sup>2</sup>.

W skład pierwszego Wydziału Stowarzyszenia Opieki nad Młodzieżą weszli: przewodniczący Wł. Łyszkowski, komisarz rządowy, zastępca przewodniczącego ks. prałat Wł. Sarna, Heller, starosta przemyski, Peters, inspektor i fizyk powiatowy, Chmurowicz, inspektor szkolny, T. Cieśliński, Grochowicz, radca Sądu Opiekuńczego, St. Dietzówna, dyrektorka szkoły, dr Frankowski, radca sądowy, Kasprzyk, komisarz policji, ks. Walenty Kozak, dyrektor Zgromadzenia Salezjańskiego w Przemyślu, M. Mareschowa, inż. Kędzierski, dr J. Mierzeński, dr W. Romanowski, sędzia, ks. prałat W. Tomaka, dyrektor seminarium nauczycielskiego, Ungeheuet, dyrektor szkoły<sup>3</sup>.

Stowarzyszenie otrzymało swój statut i rozpoczęło prawną działalność. Obok Wł. Łyszkowskiego udzielał się w nim ks. Wł. Sarna, który pomimo tego, że był przewodniczącym Diecezjalnego Komitetu Opieki nad Sierotami Wojennymi, całą duszą oddany był Zakładowi Św. Józefa i o ile tylko mógł, służył pomocą nowemu dyrektorowi. Pierwszym dyrektorem Domu Opieki Św. Józefa został ks. Piotr Wiertelak. Pierwotna siedziba Zakładu mieściła się przy ul. 3 Maja 33.

Poświęcenie schroniska dla opuszczonych chłopców nazwanego teraz Domem Opieki Św. Józefa dokonał 21.XI 1917 r. bp Pelczar, który z

---

<sup>2</sup> „Przyjaciel Zakładu Świętego Józefa w Przemyślu”, 1926, nr 2

<sup>3</sup> Tamże

tej okazji ofiarował do kaplicy zakładowej 5 ornatów, kielich, puszkę, 4 lichtarze i krzyż<sup>4</sup>. W uroczystości poświęcenia wzięli udział liczni zaproszeni goście, między innymi sufragan przemyski Karol Fischer, ks. dr P. Tirone prowincjał Księży Salezjanów, ks. W. Kozak dyrektor Salezjanów w Przemyślu, starosta Heller, Wł. Łyszkowski komisarz rządowy miasta Przemyśla i przedstawiciele różnych instytucji w Przemyślu. Uroczystość poświęcenia Zakładu uświetniły występy orkiestry i chór Księży Salezjanów w Przemyślu. Wygłaszając przemówienie bp Pelczar złożył podziękowanie zarówno Stowarzyszeniu Opieki nad Młodzieżą jak i Wł. Łyszkowskiemu, komisarzowi rządowemu, że doprowadził do skutku tak pożyteczne dzieło. Równocześnie oddał Dom Opieki Św. Józefa w zarząd Księżom Salezjanom w Przemyślu, którzy przyjęli w tak trudnych warunkach kierownictwo Zakładu<sup>5</sup>.

Prasa przemyska zamieściła następujący opis pierwszej siedziby Domu Opieki Św. Józefa: "Zakład przedstawia się skromnie, ale bardzo miło. Domek parterowy o dziesięciu pokojach umieszczony w realności p. Piskorza przy ulicy 3 Maja 33. Gmina częściowo urządziła trzy pokoje na sypialnie dla chłopców, jeden pokój obrócono na kaplicę i bardzo skromny pokoik dla kierownika Zakładu, resztę zajmuje kuchnia i pracownia. Powstał tedy Zakład bardzo pożyteczny i nieodzowny"<sup>6</sup>.

Stowarzyszenie Opieki nad Młodzieżą zobowiązało się, że będzie pomagać finansowo Zakładowi i równocześnie sprawować nad nim nadzór. Już w r. 1917 uzyskało od Namiestnictwa zapomogę wynoszącą 250.000 koron. Księża Salezjanie zaś podjęli się z własnych funduszy utrzymywać personel zakładowy oraz pokrywać wydatki na opał i światło. Mieli również prowadzić pracę wychowawczą. Pierwszymi wychowawcami byli klerycy Michał Hrachol i Stanisław Olszewski. Większość wychowanków stanowili chłopcy skierowani do Zakładu przez Sąd Opiekuńczy. W krótkim czasie zebrano 30 najbiedniejszych, bezdomnych dzieci ulicy, zaniedbanych analfabetów w wieku od 8-go do 16-tego roku życia.

„Pokłosie Salezjańskie” z lipca 1918 r. tak informowało o Zakładzie Św. Józefa: „Synowie ks. Bosko przyjęli z miłością tych małych

---

<sup>4</sup> Kronika domu Opieki Świętego Józefa do roku 1924 w Archiwum Księży Salezjanów w Przemyślu.

<sup>5</sup> „Echo Przemyskie”, 1917 r. nr 82 i „Przyjaciel Zakładu Świętego Józefa w Przemyślu”, 1926, nr 2

<sup>6</sup> „Echo Przemyskie”, 1917, nr 82.

rozbitków. Pod ich starannym i zapobiegliwym, a do tego prawdziwie ojcowskim kierownictwem, nieszczęśliwi wychowankowie ulicy zamienili się na dobre, posłuszne i chętnie przykładające się do pracy dzieci”.

Jednak przed Zakładem piętrzyły się ogromne trudności, głównie finansowe. W. Łyszkowski, który do wiosny 1918 r. wspierał Zakład różnymi zapomogami finansowymi wyjechał z Przemyśla. Utrzymanie nawet tych 30 sierot stało się teraz problemem. Do tego jeszcze dołączyła się choroba dyrektora Domu Opieki Św. Józefa - ks. P. Wiertelaka. Była ona następstwem wycieńczenia i przepracowania. W lipcu nowym dyrektorem został ks. Wiktor Zdrzałek. Zakładowi groziło już zamknięcie, pozostało 18 wychowanków, którzy odżywiali się bardzo źle. Najkrytyczniejszy moment nadszedł w drugiej połowie 1918 roku, kiedy to w listopadzie w mieście rozgorzały walki polsko - ukraińskie. Ukraińcy zerwali umowę zawartą 1.XI.1918 r. i w nocy z 3 na 4.XI zdradziecko napadli na miasto. Po krwawych walkach, dzięki przybyciu pociągu pancernego z Krakowa, sytuacja została opanowana. Oczywiście wypadki te szerokim echem odbiły się w Domu Opieki Św. Józefa. W zakładzie brakowało żywności i opału<sup>7</sup>. Dopiero po opanowaniu sytuacji w mieście, komenda wojskowa udzieliła schronisku pomocy dostarczając żywność i odzież dla wychowanków.

Ze sprawozdania dyrektora Zakładu ks. P. Wiertelaka wynikało, że w 1918 roku przewinęło się przez Dom Opieki Św. Józefa 54 chłopców, z tego: niektórych odebrali rodzice, 3 uciekło przywłaszczwszy sobie mienie Zakładu, pozostali zaś albo terminowali u przemyskich rzemieślników, albo uczęszczali do szkoły ludowej<sup>8</sup>.

W czerwcu 1918 roku wychowankowie Domu Opieki Św. Józefa dali swój pierwszy publiczny występ, na który złożyły się deklamacje utworów poetyckich oraz występy chóru<sup>9</sup>. W okresie wakacyjnym w Zakładzie co roku przyjęta się tradycja organizowania wycieczek w okolice Przemyśla.

21.III. 1919 r. na Walnym Zgromadzeniu Stowarzyszenia Opieki nad Młodzieżą wybrano na nowego prezesa naczelnika sądu powiatowego dr Józefa Mierzeńskiego, sprawującego tę ~~ funkcję do końca istnienia

---

<sup>7</sup> Kronika Domu Opieki Św. Józefa do roku 1924 w Archiwum Księży Salezjanów w Przemyślu

<sup>8</sup> „Pokłosie Salezjańskie”, 1918, nr 78.

<sup>9</sup> „Przyjaciel Zakładu Świętego Józefa”, 1926, nr 48.

Domu Opieki Św. Józefa. Dzięki jego usilnym zabiegom oraz innych członków Stowarzyszenia, a szczególnie sędziego Wł. Romanowskiego, sytuacja Zakładu znacznie się poprawiła. Oprócz trudności finansowych Zakładu dramatyczna też stała się sytuacja lokalowa. Budynek, w którym mieścił się Zakład przy ul. 3 Maja 33, z powodu wielkiej wilgoci, nie nadawał się do celów mieszkalnych. Wychowankowie często chorowali na zapalenie stawów, toteż Stowarzyszenie Opieki nad Młodzieżą czyniło usilne zabiegi o uzyskanie nowego lokalu. Dzięki jego staraniom decyzją zwierzchnich władz wojskowych na wpół zrujnowane koszary wojskowe przy ulicy Czarnieckiego 59 zostały wydzierżawione na okres 25 lat. Po generalnym remoncie, który pochłonął też duże sumy, przeznaczono je na Dom Opieki Św. Józefa. 10.07.1921 r. odbyło się uroczyste poświęcenie nowej siedziby<sup>10</sup>. Aktu poświęcenia dokonał bp sufragan przemyski Karol Fischer.

W maju 1922 roku powiększyła się też znacznie liczba wychowanków w Zakładzie. Przybyło 41 repatriantów ze Wschodu. W 1928 r. zmieniła się też sytuacja prawna Domu Opieki Św. Józefa. Stowarzyszenie Opieki nad Młodzieżą, które do tego roku sprawowało nadzór nad Zakładem, postanowiło go oddać Salezjanom w Przemyślu bez jakiegokolwiek opieki i kontroli<sup>11</sup>. Uznano Zgromadzenie Salezjańskie w Przemyślu za właściciela całego majątku ruchomego Domu Opieki Św. Józefa. Przeniesiono również na Księży Salezjanów prawa i obowiązki kontraktu dzierżawy budynku wojskowego, w którym mieścił się Zakład Opiekuńczy pod wezwaniem Św. Józefa. Niewątpliwie trzeba podkreślić, że Stowarzyszenie Opieki nad Młodzieżą służyło ogromną pomocą, głównie finansową, Salezjanom prowadzącym Dom Opieki Św. Józefa w Przemyślu.

Jednak cały ogrom pracy wychowawczej w Domu Opieki Św. Józefa spoczął na Księżach Salezjanach. To oni wprowadzili w Zakładzie metodę wychowawczą św. Jana Bosko. Nie sposób tutaj nie napisać kilku słów o św. Janie Bosko. Ten Założyciel Zgromadzenia salezjańskiego, które zostało oficjalnie zatwierdzone dekretem papieża Piusa IX w dniu 1.03.1869 r., był nie tylko wielkim charyzmatykiem, ale twórcą rewela-

---

<sup>10</sup> Kronika Domu Opieki Świętego Józefa do roku 1924 w Archiwum Księży Salezjanów w Przemyślu.

<sup>11</sup> Protokoły z zebrań Stowarzyszenia Opieki nad Młodzieżą z lat 1928 – 1938 w Archiwum Księży Salezjanów w Przemyślu.



cyjnej metody wychowawczej. Otwierając zakłady wychowawcze dla bezdomnych chłopców, św. Jan Bosko chciał nie tylko przysporzyć społeczeństwu wartościowych obywateli, ale przede wszystkim wychować dojrzałych katolików. Niewątpliwie na całokształt pracy św. Jana Bosko silny wpływ wywarło jego własne dzieciństwo, kiedy to z powodu ciężkich warunków materialnych, musiał opuścić dom rodzinny i w niezwykle trudnych okolicznościach zdobywał wykształcenie i środki na utrzymanie.

Kwintesencja metody wychowawczej św. Jana Bosko polegała na unikaniu kar cielesnych, a stosowaniu tak zwanej sztuki zapobiegania polegającej na tym, aby wychowankowie mieli cały czas zajęty. Ten czas dzielony był na modlitwę, pracę i rozrywkę. Dlatego w zakładach salezjańskich panuje zawsze ruch i życie, gdzie nie ma miejsca na nudę. Św. Jan Bosko podkreślał z naciskiem, że Boga należy wielbić radosnym sercem. Śpiew i muzyka - oto środki do osiągnięcia tego celu. W zakładach salezjańskich kładzie się nacisk nie tylko na wychowanie muzyczne ale również na organizowanie teatrów amatorskich, jak i uprawianie sportu. Ta bardzo oryginalna metoda wychowawcza przyniosła niezwykle skutki, wychowankowie ks. Bosko odznaczyli się nie tylko dużym zaangażowaniem religijnym, ale ogromną miłością darzyli swego nauczyciela. Jego dewiza wychowawcza: starajcie się aby was chłopcy kochali, a nie żeby was się bali - przyniosła nieocenione rezultaty.

Św. Jan Bosko wycisnął również ogromne piętno na epoce, w której przyszło mu żyć. Żyjąc w drugiej połowie XIX wieku, w najtrudniejszym okresie historii Włoch dążących do zjednoczenia, a równocześnie w konflikcie pomiędzy Watykanem, a władzą świecką reprezentowaną przez Camillo Cavoura - wyznawał zasadę: w polityce nie należę do nikogo. Podkreślał, że Kościół nie może być ani partią ani politycznym kierunkiem. Niemniej to on właściwie doprowadził do pojednania pomiędzy Kościołem a władzą państwową wywierając tym samym potężny wpływ na bieg historii współczesnej. Wzorem postępowania św. Jana Bosko był św. Franciszek Salezy, patron Zgromadzenia Księży Salezjanów. Nasuwa się pytanie, dlaczego akurat św. Franciszek Salezy? Zdecydowały tym związki historyczne i kulturowe, które łączyły te dwie prowincje sąsiadujące ze sobą, Sabaudię z księstwem Turyńskim, z których pochodzili obydwaj święci.

Św. Franciszek Salezy to jedna z najbardziej świetlanych postaci, nie tylko w plejadzie francuskich świętych. Może zaimponować jako tytan w pracy nad sobą, ale i ogromną radością, którą dawała mu wiara

realizowana w życiu. Był on, podobnie jak św. Jan Bosko, autorem licznych prac i również wielkim myślicielem, dającym przykład swoim nie-nagannym życiem, pełnym wewnętrznych poświęceń nie tylko duchowieństwu francuskiemu ale i wiernym. Św. Franciszek Salezy doskonale zdawał sobie sprawę jak ważna w duszpasterstwie jest moralna postawa hierarchii kościelnej, z której wierni biorą przykład do naśladowania.. Dlatego był wzorem pobożności, pokory i łagodności. Wśród szeregu jego pism ascetyczno - dogmatycznych szczególne miejsce zajmuje „Filotea czyli wstęp do życia pobożnego”. Epoka, w której przyszło mu żyć nie było lekka. Wiek XVI we Francji to okres walk religijnych pomiędzy zwolennikami protestantyzmu zwanych hugenotami, a katolikami. Walka jaką św. Franciszek Salezy stoczył z kalwinami zakończyła się całkowitym zwycięstwem biskupa genewskiego. Sukces zawdzięczał swoim ujmującym cechom, charakteru będących owocem dwudziestokilkuletniej pracy wewnętrznej i jego niezwykłemu taktowi. To właśnie Franciszek Salezy wcielał w życie z całą konsekwencją najtrudniejszą dewizę Ewangeliczną: Kochajcie nieprzyjaciół waszych, błogosławcie tych, którzy Wam złorzeczą i czyńcie dobrze wszystkim. Był on radosnym świętym, gdyż uważał, że Bogu podoba się ten, kto daje z twarzą wesołą, zwłaszcza wtedy gdy ofiaruje swe cierpienie<sup>12</sup>. I tę główną jego cechę charakteru naśladował św. Jan Bosko. W r 1877 papież Pius IX uznał Franciszka Salezego doktorem Kościoła.

Nic też dziwnego, że w Domu Opieki św. Józefa w Przemyślu bardzo uroczyście obchodzono święta ku czci św. Jana Bosko, św. Franciszka Salezego. W wychowaniu religijnym dawano za wzór do naśladowania tych dwóch wielkich świętych. Zaraz też po otwarciu Zakładu w Domu Opieki św. Józefa utworzono orkiestrę dętą i chór chłopięcy, który wykonywał nie tylko pieśni religijne ale i narodowe. Oprócz wychowania religijnego Księża Salezianie zwracali uwagę na budzenie patriotyzmu wśród swoich wychowanków. Świadczy o tym również fakt, że brali oni udział w licznych obchodach świąt narodowych. Szczególnie patriotyczny wydźwięk miał udział wychowanków Domu Opieki św. Józefa w manifestacji po podpisaniu traktatu w Brześciu, co nastąpiło 09.02.1918 r. Austria podpisała traktat z Ukrainą, na mocy którego odcięta została od ziem polskich Chełmszczyzna i Podlasie. Szczególnie biskup Pelczar ostro

---

<sup>12</sup> J. Barberis, Żywot św. Franciszka Salezego w czterech księgach, Turyn 1910, s. 459.

zaprotestował. W przemówieniu swoim, które wygłosił w parlamencie austriackim i w Sejmie Krajowym określił traktat brzeski czwartym zaborem Polski<sup>13</sup>. W całej diecezji, a zwłaszcza w Przemyślu, odbyły się liczne manifestacje potępiające agresję.

Efekty pracy wychowawczej Księża Salezjanów w Domu Opieki św. Józefa były bardzo szybko widoczne. Ze sprawozdania księdza prałata Wł. Sarny, wizytującego Zakład w 1918 r. po roku pracy, czytamy: „Już przeszło 60 chłopców znajduje się w schronisku. Wyrwani z błota ulicznego, cały dzień zajęci nauką, zabawą i modlitwą, z pewnością staną się pożytecznymi dla ojczyzny i społeczeństwa. Każda dusza uratowana z nędzy, to nasz skarb, który przyniesie obustronne korzyści moralne i materialne - nie będziemy budować zakładów karnych, a będziemy mieć dobrą, pracowitą i religijną młodzież”<sup>14</sup>.

Dom Opieki św. Józefa był często wizytowany przez władze zwierzchnie Salezjanów. W roku 1918 przybył do Zakładu prowincjał Księża Salezjanów, ks. Piotr Tirone, który w pozytywnych słowach wyrażał się o pracy wychowawczej księży. W 1923 r. miała miejsce wizyta ks. Augusta Hlonda, będącego wówczas administratorem apostolskim Górnego Śląska. Przyjechał on do Przemyśla do swojego brata Antoniego, dyrektora Zgromadzenia Księża Salezjanów w Przemyślu. Po zwiedzeniu Domu Opieki Św. Józefa wyraził o nim pozytywną opinię. W r. 1925 przybył do Zakładu Generał Zgromadzenia Salezjańskiego ks. F. Rinaldi, w asyście byłego inspektora ks. P. Tirone i nowego inspektora Księża Salezjanów w Polsce, ks. Antoniego Hlonda. To właśnie ks. F. Rinaldi zainspirował ówczesnego dyrektora Domu Opieki Św. Józefa - ks. Wiktora Zdrzałka, aby Zakład zaczął wydawać własne pismo. Należy podkreślić, że ks. Wiktor Zdrzałek szczególnie wyróżnił się wśród dyrektorów Zakładu. Był pracownikiem pełnym energii, zapału i wiary w przyszłość. Idąc za namową swoich przełożonych zaczął w 1926 r. wydawać czasopismo zakładowe pt. "Przyjaciel Zakładu Św. Józefa w Przemyślu". Ukazało się sześć numerów tego pisma, gdyż w tymże roku nastąpiła zmiana dyrektora Zakładu. Następnymi dyrektorami Domu Opieki Św. Józefa byli: ks. Jan Żak, ks. Jan Kapusta i ks. Alojzy Ładwik<sup>15</sup>.

---

<sup>13</sup> C. Niezgoda, wierny ideałom, Kraków 1988, s. 121.

<sup>14</sup> Kronika Domu Opieki Świętego Józefa do roku 1924 w Archiwum Księża Salezjanów w Przemyślu.

<sup>15</sup> Kronika Domu Opieki św. Józefa w Przemyślu do roku 1936. Archiwum Księża Salezjanów.

Jeśli chodzi o poziom tego zakładowego czasopisma to było ono nastawione na aktualne potrzeby Zakładu. Zawierało aktualną listę ofiarodawców wspierających pomocą finansową Dom Opieki św. Józefa, oraz informowało o ważniejszych wydarzeniach w Zakładzie.

Bardziej szczegółowa wizytacja zakładu miała miejsce w 1938 roku. Przeprowadził ją inspektor księży Salezjanów ks. A. Cieślar. Dyrektorem Domu Opieki św. Józefa był wówczas ks. Alojzy Łądwik. Wizytator stwierdził, że wychowankowie w liczbie 130 osób, mają wzorowe zachowanie, odznaczają się wielką pobożnością i dużym wyrobieniem muzycznym. Jako zalecenia wskazano aby w roku szkolnym 1938/39 utworzyć w Zakładzie: trzy pierwsze klasy szkoły powszechnej, wzorowy szpitalik dla chorych, podnieść poziom naukowy z uwzględnieniem indywidualnych zainteresowań wychowanków oraz rozbudzać zamiłowanie do pracy<sup>16</sup>. Zdecydowana większość wychowanków Zakładu uczęszczała do państwowej szkoły powszechnej. Dla przykładu przytoczę dane statystyczne z roku 1919. W Domu Opieki św. Józefa przebywało wówczas 95 wychowanków. Z tego 64 uczęszczało do szkoły powszechnej, do szkoły wydziałowej 6, zaś w różnych zakładach rzemieślniczych terminowało: krawiectwo - 7, ślusarstwo - 4, stolarstwo - 3, brązownik - 2, fryzjer - 1, w handlu - 3, stroiciel fortepianu - 1<sup>17</sup>. Wynika z tego przeglądu zajęć wychowanków, że zdecydowana większość z nich po ukończeniu szkoły powszechnej, zdobywała zawód rzemieślnika. Jeśli zaś chodzi o przekrój społeczny wychowanków to w roku 1919 było sierot pełnych 32, bez ojca 54, bez matki 4 i miało rodziców 5<sup>18</sup>.

Praca Księży Salezjanów w tym Zakładzie była szczególnie ciężka, ponieważ była to tak zwana młodzież trudna, ściągnięta z ulicy, często bez żadnego wychowania, bez wyrobionych uczuć estetycznych, umiejętności panowania nad sobą, miłości i zaufania do przełożonych. Stąd początkowo bójki i kłótnie były w Domu Opieki św. Józefa na porządku dziennym. Większość z tych chłopców zanim wstąpiła do Zakładu trudniła się kradzieżą, aby utrzymać się przy życiu.

Koszty utrzymania jednego wychowanka były duże. W r. 1921 na żywność wydano 2.834.577 marek polskich. Duże sumy pochłaniały inne

---

<sup>16</sup> Księga wizytacji Zakładu Opieki Św. Józefa w Przemyślu do roku 1936 w Archiwum Księży Salezjanów w Przemyślu.

<sup>17</sup> Kronika domu Opieki Świętego Józefa do r. 1924, w. Archiwum Księży Salezjanów w Przemyślu.

<sup>18</sup> Tamże.

wydatki zwłaszcza ogrzewanie, energia elektryczna i odzież. Roczny bilans wydatków wynosił 4.053.863 mp<sup>19</sup>. Z licznych artykułów j prasy przemyskiej dowiadujemy się, że społeczeństwo przemyskie śpieszyło z ofiarną pomocą Zakładowi. „Ziemia Przemyska” z 6.03.1926 roku w artykule pt. "Ratujmy ich" w następujący sposób charakteryzuje Dom Opieki św. Józefa: "Każdy Przemysłanin wie co to za instytucja, każdy coś o niej słyszał. Zakład ten przygarnia stale po kilkudziesięciu chłopców bezdomnych (...). Jest to jeden z tak nielicznych w kraju zakładów tego rodzaju, doskonale prowadzony, oddający społeczeństwu nieocenione zasługi, nie doznaje od niego należnego poparcia”.

Najważniejszym problemem Domu Opieki św. Józefa był brak stałego źródła finansowania Zakładu. Dyrektorzy Zakładu starali się aby gmina Przemysł udzielała stałej subwencji, jednak ze względu na jej złą sytuację finansową, było to niemożliwe. Udzielała tylko od czasu do czasu zapomogi od 100 do 500 koron. W lutym 1920 roku otrzymał Dom Opieki św. Józefa pomoc finansową z Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Opieki Społecznej. Hojny dar dla Zakładu złożyła księżna Karolina Lubomirska z Bakończyc ofiarowując 10 morgów pola w Stanisławczuku<sup>20</sup>. Również z pomocą finansową pośpieszyli Sapiehowie z Krasieczyna i Pawlikowscy z Medyki. Także społeczeństwo przemyskie udzielało pomocy organizując różne zbiórki pieniężne, czy też festyny, których dochód przeznaczano na Dom Opieki św. Józefa. W r 1921 zebrano w ten sposób 3.200 marek polskich<sup>21</sup>. Również angielsko - amerykańska misja niesienia pomocy Polsce zasilła budżet Zakładu. Jak donosiła prasa przemyska, miłą niespodzianką dla Domu Opieki św. Józefa była nadzwyczajna pomoc ze strony członków Składnicy Kółek Rolniczych w Przemysłu, które ofiarowało kwotę 14.000 marek polskich. Również maszyniści przemyskiej kolei opodatkowali się na rzecz Domu Opieki św. Józefa i przez jakiś czas co miesiąc ofiarowywali 100.000 mp<sup>22</sup>. Oprócz kolejarzy również księża, biskupi, sędziowie, wojskowi, nauczyciele oraz pracownicy innych urzędów zasilali kasę Zakładu. Także biskupi przemyscy zachęcali gorąco wiernych aby swoimi ofiarami wspierali Dom Opieki św. Józefa. Wykorzystywano zwłaszcza różne wielkie uroczystości.

---

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> „Ziemia Przemyska” 1922, nr 6.

<sup>21</sup> Kronika Domu Opieki Św. Józefa do roku 1924 w Archiwum Księży Salezjanów w Przemysłu.

<sup>22</sup> Tamże.

Taka uroczystość odbyła się 6.11.1927 r., kiedy to miała miejsce konsekracja neogotyckiego kościoła św. Józefa na Zasaniu, należącego do Księży Salezjanów. Poświęcenia dokonał biskup A. Nowak, który w swej homilii zwrócił się z apelem do wiernych o pomoc finansową dla Domu Opieki św. Józefa w Przemyślu. W uroczystości wzięli udział wychowankowie Zakładu na czele z nowym dyrektorem ks. J. Żakiem.

Największą dobrodziejką Zakładu była Karolina Lubomirska z Bakończyc<sup>23</sup>. Również sami wychowankowie przyczyniali się do pomnożenia funduszków Zakładu, organizując różne występy muzyczne, jasełka i inne imprezy artystyczne. Dla przykładu, w roku 1925 wychowankowie Domu Opieki świętego Józefa urządzili dwa wieczorki recytatorsko - muzyczne z okazji imienin biskupa Anatola Nowaka i przyjazdu ks. generała F. Rinaldiego<sup>24</sup>. Często wystawiali różne sztuki teatralne, repertuar ich nie był może ambitny, gdyż nie sięgano do klasyki dramaturgii polskiej i obcej, ale był dostosowany do percepcji wychowanków. Zresztą przeważały sztuki o tematyce religijnej.

Humanitarna działalność Domu Opieki św. Józefa znana była nie tylko w mieście, ale daleko poza jego granicami, niemal w całym kraju. Zakład oddziaływał dobroczynnie nie tylko na swoich wychowanków, ale także na znaczną ilość młodzieży z poza jego murów, która przychodziła na modlitwy, konferencje i zabawy do swych towarzyszy. Z różnych stron napływały liczne podania o przyjęcie opuszczonych sierot. Ogólna liczba chłopców, którym Zakład tylko chwilowo przychodził z pomocą dostarczając najbiedniejszym tymczasowego przytułku, noclegu, pożywienia i odzieży, oraz ułatwiając znalezienie pracy - w roku 1919 wynosiła 271<sup>25</sup>.

Dokonując podsumowania działalności Domu Opieki św. Józefa należy stwierdzić, że pomimo ciężkich warunków materialnych, Salezjanie wnieśli duży wkład w wychowanie najtrudniejszej młodzieży w Przemyślu. Nie tylko dali schronienie młodzieży bezdomnej i osieroconej, ale często i mającej rodziców, którzy nie podołali obowiązkowi wychowawczym. Chodzi tu o wychowanków, którzy weszli w kolizję z prawem i byli przez Sąd Opiekuńczy oddani do schroniska. Młodzież ta stanowiła

---

<sup>23</sup> „Przyjaciel zakładu Św. Józefa w Przemyślu”, 1926, nr 5/6.

<sup>24</sup> „Przyjaciel Zakładu Św. Józefa w Przemyślu”, 1926, nr 4.

<sup>25</sup> Kronika Domu Opieki Św. Józefa do roku 1936 w Archiwum Księży Salezjanów w Przemyślu.

potencjalny element przestępczy i zagrożenie dla bezpieczeństwa obywateli. Salezjanie nie cofając się przed dużymi trudnościami, przysporzyli społeczeństwu wartościowych obywateli i gorliwych katolików. Tajemnica ich sukcesów wychowawczych tkwiła w tym, że było to wychowanie oparte na światopoglądzie idealistycznym. Dzień wychowankowie rozpoczynali o godzinie 5.30 udziałem we Mszy św. Sekret prawdziwych sukcesów duszpasterskich nie są bowiem środki materialne, zwłaszcza „środki bogate”, ale rodzą się na podłożu świętości kapłańskich serc<sup>26</sup>.

Niewątpliwie takim kapłanem wyróżniającym się był długoletni dyrektor Domu Opieki św. Józefa - ks. Wiktor Zdrzałek, który za swoją pracę w r 1926 został odznaczony medalem przez Generała Zgromadzenia Księża Salezjanów, ks. F. Rinaldiego<sup>27</sup>. Ks. Wiktor Zdrzałek pochodził z Górnego Śląska i swój patriotyzm podkreślił popierając powstania śląskie i biorąc udział w plebiscycie w 1921 roku. Był przykładem wzorowego kapłana. Wzorowy kapłan to nie tylko osoba o nienagannych zasadach moralnych, wysokiej kulturze osobistej i ogromnej wiedzy, ale to także prawdziwy patriota.

W formie domówienia można wspomnieć, że obok zasadniczego działania, którym jest duszpasterstwo, a więc zadbanie o wychowanie religijne dzieci i młodzieży, praca Księża Salezjanów w Przemyślu idzie w trzech kierunkach. Jest to opieka nad dziećmi i młodzieżą z rodzin patologicznych i ubogich, rozwijanie działalności kulturalnej poprzez organizowanie różnych imprez w Oratorium, aby poprzez śpiew, muzykę, czy wystawianie sztuk teatralnych o charakterze religijnym, zbliżyć się do Boga. Trzecim kierunkiem działalności, jest działalność sportowo - wychowawcza, która ma za zadanie stosowanie systemu prewencyjnego Założyciela Zgromadzenia Salezjańskiego, Św. Jana Bosko.

Pracą duszpasterską objęte są szczególnie grupy ministrantów i lektorów liczące wspólnie 70 chłopców i schola (62 dziewcząt). To właśnie te grupy uczestniczą we wszystkich uroczystościach religijnych uświetniając je swoimi występami chóralnymi. Ożywioną działalność prowadzą oddziały przemyskie dwóch Stowarzyszeń - Salezjańskiego Ruchu Troski o Młodzież – „Saltrom” i Salezjańskiej Organizacji Sportowej „Salos”. Obydwa te Stowarzyszenia mają na celu wprowadzenie w życie metody wychowawczej Św. Jana Bosko, aby, w oparciu o zasady

---

<sup>26</sup> Jan Paweł II, Dar i tajemnica, Kraków 1996, s. 87.

<sup>27</sup> „Przyjaciel zakładu Św. Józefa w Przemyślu”, 1926, nr 4.

chrześcijańskie zapobiegać wszelkim patologiom społecznym wśród dzieci i młodzieży. Tą problematyką zajmuje się szczególnie „Saltrom”. W swej działalności przemyski „Saltrom” uwzględnia przede wszystkim prowadzenie wczesnej i długoterminowej profilaktyki uzależnień. Rozwijając pozytywne wzorce postępowania „Saltrom” przychodzi często z pomocą rodzicom, którzy mają problemy wychowawcze. Praca przemyskiego „Saltromu” koncentruje się w świetlicy "Serwus" przy ulicy Św. Jana 3. Do świetlicy w roku 1996 regularnie uczęszczało 48 dzieci i młodzieży. W świetlicy na zasadzie wolontariatu pracuje 22 wychowawców. Naczelnym zadaniem „Saltromu” jest lansowanie nowego sposobu spędzania wolnego czasu, bez narkotyków, alkoholu, czy nikotyny. W tym celu, aby jak najbardziej uatrakcyjnić spędzanie wolnego czasu, w świetlicy działa osiem różnych kół zainteresowań. Są nimi: duszpastersko - katechetyczne, turystyczne, teatralne, muzyczne, plastyczne, redaktorskie, kulinarne i sportowe. Świetlica czynna jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 15,30 do 18.00. Prowadzone są w niej również korepetycje ze wszystkich przedmiotów z zakresu szkoły podstawowej. „Saltrom” rozwija również działalność charytatywną, spiesząc nieraz z pomocą finansową dzieciom z najuboższych rodzin.

Jeśli chodzi o działalność przemyskiego „Salosu” to rozwija on ją w następujących dyscyplinach sportowych: koszykówka (chłopcy, dziewczęta, piłka nożna, siatkówka dziewcząt, tenis stołowy, szachy. W niektórych dyscyplinach przemyscy sportowcy skupieni w tym Stowarzyszeniu odnoszą sukcesy w skali ogólnokrajowej. Dla przykładu podam, że w roku 1996 koszykarki starsze zdobyły wicemistrzostwo Polski „Salosu” w Krakowie, trzecie miejsce uzyskali koszykarze młodsi, zaś w zawodach indywidualnych w tenisie stołowym osiągnięto czwarte miejsce.

We wszystkich tych dyscyplinach sportowych przemyskiego „Salosu” zaangażowanych jest 78 chłopców i dziewcząt. Stowarzyszenie to uczy dzieci i młodzież nie tylko uczciwej rywalizacji, ale poprawia ich kondycję fizyczną, oraz rozwija duchowo. Organizując różne obozy sportowe, poprzez wspólną modlitwę i zabawę kształtuje się w młodzieży pozytywne wzorce postępowania.

Obydwa Stowarzyszenia, „Saltrom” i „Salos” zorganizowały w maju 1996 roku wspólną imprezę „Przemyskie Dni Młodości - Augustiada 96”. Impreza została nazwana od imienia Augusta Czartoryskiego, którego motto życiowe przyświecało temu festynowi, że wolność jest najpierwszą z własności człowieka, ale nie można jej nadużywać w nie-



właściwym kierunku. „Augustiada 96” była ożywieniem wiary, wezwaniem do prawdziwej wolności i ubogacenia kultury dziecięcej i młodzieżowej. Miała charakter sportowo - kulturalny i cieszyła się ogromną popularnością. W imprezie uczestniczyło 500 dzieci i młodzieży.